Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XIV. Kraków, wtorek 3 marca 1931 WYDANIE III. n. i. Nr. 61

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ost...

O przyszłe kierownictwo Agencji Żydowskiej

Kraków, 2 marca

Zagadnienie przyszłego kierownictwa Agencji Żydowskiej jest dziś, mimo dużego sukcesu prof. Weizmanna, taksamo aktualne, jak było w październiku 1930 bezpośrednio po wydaniu Białej Księgi i po demonstracyjnem ustąpieniu prezydenta Agencji Żydowskiej. — Prof. Weizmann oświadczył bowiem wyraźnie, że nie zamierza nadal ubiegać się o urząd **prezydenta Organizacji sjonistycznej i na najbliższym kongresie definitywnie ustępuje.** — Motywy tej decyzji są podobno w pierwszym rzędzie natury osobistej. Stan zdrowia nie pozwala prof. Weizmannowi na dalsze sprawowanie uciążliwego urzędu prezydenta Organizacji Sjonistycznej. Nie chodzi tu przytem o stan zdrowia w znaczeniu dyplomatycznem, lecz w pojęciu zupełnie rzeczywistem. Do tego motywu dołączają się jeszcze inne, dotyczące obecnego wewnętrznego stanu organizacji sjońskiej. Te motywy nie są wprawdzie decydujące, bo nie ulega wątpliwości, że prof. Weizmann uzyska nadal większość na kongresie, ale w grę wchodzą sprawy całości i spoistości organizacji i metod, jakie stosują niektóre ugrupowania w sjoniźmie.

Dwie grupy znajdują się obecnie w zdecydowanej opozycji do kierownictwa prez. Weizmanna, a to rewizjoniści i Mizrachi. Opozycja rewizjonistyczna, do której ostatnio przystąpiła także grupa radykalnych sjonistów Strickera, znajduje się w bezwzględnej opozycji nietylko wobec prez. Weizmanna, lecz także wobec wszystkich metod pracy dotychczasowego kierownictwa. Głównym atoli objektem ataków jest osoba prez. Weizmanna. Należy stwierdzić, że metody tej walki są niejednokrotnie bardzo ostre i daleko odbiegają od środków zwyczajnie stosowanych we wspólnej organizacji. Organ inż. Strickera, „Die Neue Welt" zamieścił w tydzień przed ogłoszeniem listu MacDonalda artykuł na naczelnem miejscu pt. „Vor der Katastrophe", którego ton i nastawienie nie wskazywały wcale, iż artykuł wyszedł z pod pióra sjonisty. Uwypuklanie pewnych szczegółów, ostatecznie wcale niestwierdzonych, uogólnianie niektórych zarzutów, które potem ostatecznie odwoływał dokument tej miary, co List MacDonalda do Weizmanna — oto tylko niektóre cechy tego artykułu. Pełno w nim napaści niemal osobistych, pełno wprost inwektyw i zarzutów niesprawiedliwych i nieuzasadnionych. Opozycja rewizjonistów nie pozostaje wcale pod tym względem w tyle. A na dowód warto przytoczyć choćby taki charakterystyczny szczegół: W odpowiedzi na list MacDonalda ogłosił — jak wiadomo — prez. Weizmann oświadczenie, niewątpliwie uzgodnione z czynnikami angielskimi, **w którem wyraźnie podkreślił, że może** przemawiać tylko w imieniu własnem. Nie przeszkodziło to atoli wcale rewizjonistom ogłosić w ich oficjalnym biuletynie przeznaczonym dla prasy zarzut pod adresem prez. Weizmanna, że *nie ma on prawa oświadczać*, iż list MacDonalda przywraca podstawy współpracy między Agencją Żydowską a rządem brytyjskim. Przyczem nie obeszło się niestety bez obraźliwego epitetu. Oczywiście nie chodzi w danym wypadku o te czy inne szczegóły walki opozycyjnej, lecz raczej o atmosferę, jaką tego rodzaju walka stwarza. Dochodzi wszak do tego, że z okazji każdego mniejszego lub większego wydarzenia w ruchu sjonistycznym słyszy się o jakiemś „ultimatum" grup opozycyjnych, które ciągle grożą secesją lub rozłamem. Nie dziw przeto, że w takiej atmosferze mogą się zdarzyć także wypadki pożałowania godne, jak secesja rewizjonistów z Asifat Haniwcharim, która niemal na początku pracy tej instytucji, o którą przez lata walczyliśmy, zadaje jej cios dotkliwy.

Do opozycji rewizjonistycznej przyłącza się obecnie także Mizrachi. Konflikt, wywołany na czerwcowej sesji A. C. w związku ze znanem oświadczeniem Weizmanna, trwa faktycznie w dalszym ciągu. W grę wchodzą podobno głównie momenty dotyczące prestiżu Mizrachi, niemniej atoli Mizrachi znajduje się w tej chwili w silnej opozycji wobec prez. Weizmanna. Mizrachi wysuwa coraz ostrzejsze hasła i jest już dziś bardzo zbliżona do ideologji rewizjonistycznej. Zwalcza nawet na wzór rewizjonistów rozszerzoną Agencję Żydowską i żąda przywrócenia stanu, jaki był poprzednio. Walka Mizrachi wpływa również niemało na wytworzenie atmosfery, która wcale nie ułatwia sytuacji obecnego kierownictwa.

Te więc motywy wewnętrznej sytuacji w sjoniźmie oraz absolutnej odmowy ze strony prof. Weizmanna czynią zagadnienie przyszłego kierownictwa aktualnem. Słusznie podkreślono, że już dziś należy się zająć tym problemem i nie czekać z nim aż do czasu kongresu, czy jak to zwyczajnie bywa, do ostatnich dni, a nawet godzin kongresu. Już dziś należy podjąć starania, by w chwili rozpoczęcia się kongresu sjonistycznego sprawa kierownictwa była definitywnie rozwiązana. Zagadnienie to jest niewątpliwie bardzo trudne, bo i zadanie przyszłego kierownictwa na samym tylko terenie wewnętrznym będzie niezmiernie uciążliwe i odpowiedzialne. Przyszłe kierownictwo będzie musiało się z całą energją przeciwstawić tendencjom, jakie rozpanoszyły się w ruchu sjonistycznym w kierunku coraz większego wyodrębniania się poszczególnych grup. Może najjaskrawszym objawem tych tendencyj separatystycznych jest mnogość i rozmaitość funduszów i zbiórek odbywających się bardzo często kosztem centralnych funduszów sjońskich. Obojętne jest, jak się te zbiórki nazywają, ale są one dużą przeszkodą w skoncentrowanej pracy Egzekutywy. Przyszłe kierownictwo będzie musiało ponadto doprowadzić do zupełnego uspokojenia wewnątrz ruchu sjonistycznego. Nie znaczy to oczywiście, że spowoduje zaniechanie walki ideologicznej, lecz chodzi głównie o zmianę dotychczasowych jej metod. Zewnętrzny teren pracy przyszłego kierownictwa będzie oczywiście również rozległy i ciężki, choć wysiłki prez. Weizmanna, by zostawić po sobie piękną „spuściznę", niewątpliwie zostały już uwieńczone częściowym skutkiem".

Dyskusja co do przyszłego kierownictwa rozpocznie się prawdopodobnie w najbliższym czasie. Kandydatury wysuwane tylko przygodnie przez rozmaite pisma są bardzo poważne. Wymienia się Rutenberga, Harry Sachera, Ruppina, ze sjonistów amerykańskich przedewszystkiem Brandeisa. Dyskutuje się ponadto myśl stworzenia prezydjum złożonego z trzech osób, wśród których znalazły się przedewszystkiem Usyszkin. Ale wszystko są to na razie koncepcje, za któremi nie stoi żadna silna grupa w sjoniźmie. Dotychczasowa dyskusja przyniosła na ten temat jeden konkretny i, zdaniem naszem, bardzo słuszny projekt. Niedawno pojawił się na łamach „Jüdische Rundschau" wniosek, by **oddzielono od stanowiska prezydenta Organizacji Sjonistycznej i Agencji Żydowskiej — urząd kierownika politycznego.** Stan dotychczasowy, w którym prezydent łączył najwyższy urząd organizacji oraz kierownictwo polityczne, jest nie do utrzymania. Doszło do tego, że kiedy kierownictwo polityczne doznało klęski, Organizacja Sjonistyczna faktycznie pozostała bez prezydenta. Autor tego wniosku proponuje bardzo słusznie, by prezydent organizacji był najwyższą instancją ruchu, a sprawami resortowemi kierowali wybrani przez kongres członkowie Egzekutywy, których atoli można każdej chwili odwołać. Odwołanie ich nie pociąga za sobą takiego wstrząsu, jak dymisja prezydenta organizacji sjońskiej. Po ostatnich doświadczeniach, zachodzi konieczność wyraźnego oddzielenia urzędu prezydenta od wszystkich innych urzędów egzekutywy.

Jest to narazie jedyny plon dyskusji nad przyszłem kierownictwem. A zagadnienie kierownictwa jest, jak powiedzieliśmy wyżej, bardzo aktualne. Charakterystycznem jest, że stronnictwa opozycyjne nie zajęły w tej sprawie żadnego pozytywnego stanowiska, że zadowoliły się tylko krytyką obecnego kierownictwa, a nie wypowiedziały się dotąd, jak wyobrażają sobie przyszłe kierownictwo. **(R.)**

Krwawy konflikt o wybór rabina w Łukowie

Warszawa 1. 3. ŻAT. Wczoraj przedpołudniem w mieście Łukowie na dziedzińcu bóżnicy rozegrała się krwawa scena. Na tle konfliktu o wybór rabina doszło do starcia między dwiema grupami, popierającemi różnych kandydatów. W czasie starcia Jakób Grynblatt strzelił z rewolweru do 24-letniego Gersona Ślizaka, raniąc go poważnie. Konflikt ma tło polityczne, gdyż Grynblatt popierał kandydata Agudy, zaś postrzelony Ślizak jest sjonistą. Miejscowi przywódcy Agudy po tragicznym epilogu konfliktu, oświadczyli, że z walką rabinacką nie mają nic wspólnego. a prowadzi ją ławnik Weissbrot, były działacz Agudy na własną odpowiedzialność. Policja aresztowała zarówno Grynblatta, jak i Weissbrota.

Warunki kompromisu morskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Paryż 1. 3. (B) Wedle doniesień prasy francuskiej z Rzymu, kompromis morski, wyracowany przez rzeczonawców angielsko-włoskich i zaakceptowany przez przedstawicieli Anglji i Włoch w głównych zarysach brzmi następująco:

1) W stosunku do Włoch Francja zatrzyma przewagę ogólnego tonażu.

2) Włochy otrzymają małą przewagę nad Francją w kategorji kontrtorpedowców i krążowników lekkiego typu.

3) Francja otrzyma znaczną przewagę nad Włochami w kategorji łodzi podwodnych.

4) Francja będzie mogła zmodernizować kilka wielkich pancerników z tem zastrzeżeniem, że będą one użyte do służby oceanicznej między Francją a kolonjami francuskiemi.

5) W kategorji krążowników 10-tysięcznotonnowych stan posiadania obu państw ma być równy.

6) W kategorji wszelkich okrętów pomocniczych Francja otrzyma lekką przewagę nad Włochami.

———

Śnieżyce, burze morskie, katastrofy

Zakopane, 1. 3 PAT Po silnym wietrze halnym, który szalał tu w sobotę popołudniu i w nocy, przyszedł naprzód deszcz, anastępnie śnieżyca, która trwa do tej pory.

Londyn, 1. 3. PAT. Z rozmaitych części W. Brytanji i Irlandji donoszą a gwałtownych burzach śnieżnych, które szczególnie gwałtowne są w Irlandji, gdzie w wielu miejscowościach komunikacja została przerwana. Grubość szaty śnieżnej dochodzi do kilku stóp.

Gdynia, 1. 3 PAT. Wczoraj o godz. 21-szej [illegible] szalejącego na Bałtyku orkanu, pomocniczy statek marynarki wojennej „Mewa" zatonął. Statek w chwili zatonięcia znajdował się w reparacji w pobliżu stacji gdyńskiej. Ofiar w ludziach nie było.

Wiedeń, 1. 3. PAT „N. W. Tagblatt" donosi z Aten: Z powodu oberwania się chmury, została wyspa Leukas zalana częściowo przez morze. Ofiar w ludziach nie było. Wyspa Leukas jest najbardziej wysuniętą na północ wyspą archipelagu Jońskiego, obejmuje ona 287 km kw. i liczy około 38 000 mieszkańców

Paryż. 1. 3 (B) Koło przylądka de Penas w północnej Hiszpanji zatonął podczas burzy statek hiszpański „Commercio". Z załogi 7 osób poniosło śmierć.

Znowu gazy trujące nad Belgją

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Bruksela, 1. 3 (R.) W okolicy na południe od Leodjum pojawiła się nowa fala gazów trujących W dniu wczorajszym zachorowało z objawami silnego zatrucia około 50 osób Wśród ludności okolicznej objawiło się wielkie zaniepokojenie Chodzi znów otajemniczy gaz bez smaku i zapachu. Na miejsce wysłano z Leodjum komisję śledczą.

Skazanie sabotażystów ukraińskich

Lwów, 1. 3. PAT. W procesie przeciwko sabotażystom ukraińskim zapadł wczoraj o godz. 23 wyrok, mocą którego skazany został Michał Jacyszyn za zdradę główną, podpalenie i gwałt publiczny na 5 lat ciężkiego więzienia, Teodor Sydor za zdradę główną, podpalenie i współwinę w gwałcie publicznym na 5 lat ciężkiego więzienia. Michał Kożuszko za zdradę główną i współwinę w podpaleniu na 3 lata ciężkiego więzienia, Iwan Krawczuk za zdradę główną i współwinę w podpaleniu na 3 lata ciężkiego więzienia. Michał Sydor został uniewinniony.

W BIAŁY DZIEŃ BANDYTA RABUJE 5000 ZŁ.

W sobotę po godz. 9 rano do biura Misji Francuskiej przy Urzędzie Emigracyjnym w Mysłowicach wszedł bandyta i sterroryzowawszy przy pomocy rewolweru obecnego w biurze kasjera, zrabował 5000 zł, poczem spokojnie opuścił biuro, grożąc zemstą wrazie alarmu.

Zawiadomiona policja w Mysłowicach ustaliła, że napadu dokonał 20-letni Józef Klimer pochodzący z Dzieckowic, w pow pszczyńskim, znany policji rabuś i włamywacz. Przypuszczalnie Klimer na podstawie karty cyrkulacyjnej zbiegł do Bytomia.

Lwów, 1. 3. PAT. W dniu dzisiejszym odbył się tu pogrzeb wybitnego działacza socjalistycznego b. posła, a ostatnio radnego miasta Lwowa dra Hermana Diamanda. Kondukt pogrzebowy ruszył na cmentarz żydowski o godz. 11 przedpołudniem. Nad trumną przemawiali przedstawiciele PPS., ukraińskiej socjal-demokratycznej partji i Bundu. W pogrzebie wzięli udział posłowie Barlicki. Niedziałkowski, Kwapiński, Dubois, oraz kilka tysięcy osób.

Wizyta Curtiusa we Wiedniu

Wiedeń 1. 3. PAT. Niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Curtius przybędzie do Wiednia we wtorek dnia 3 bm. o godzinie 9.30 przedpołudniem. W południe odbędzie się na jego cześć śniadanie. wydane przez prezydenta Miklasa, wieczór wydaje kanc. Ender obiad połączony z przyjęciem. W środę odbędzie się przyjęcie prasowe w posestwie niemieckiem, wieczór galowe przedktawienie w operze państwowej. W czwartek przyjmie dr. Curtius deputację kolonji niemieckiej i austrjacko-niemieckiego Volksbundu: W południe odbędzie się śniadanie w poselstwie niemieckiem, wieczór o godz. 18.13 nastąpi odjazd z Wiednia.

OGRANICZENIA W RUCHU PASAŻERSKIM NA KOLEJACH

Ministerstwo komunikacji wydało szereg zarządzeń zmierzających do oszczędności w dziedzinie wydatków eksploatacyjnych.

Ostanio ministerstwo poleciło dyrekcjom kolejowym rozważyć możliwości chwilowego ograniczenia słabo zaludnionych pociągów pasażerskich

Ministerstwo zwróciło jednak uwagę. że ewentualne zarządzenia nie mogą odbić się ujemnie na sprawności komunikacyjnej

Konwencja w polskim przemyśle węglowym

W sobotę wieczór po długotrwałych obradach zawarta została w Kaowicach ogólnopolska konwencja, której statut, będący rezultatem wielo-miesięcznych rokowań, podpisany został przez wszystkie polskie przedsiębiorstwa węglowe. Nowa konwencja została zawarta na przeciąg 5 lat. Nowy statut wykazuje dążność polskiego przemysłu węglowego do możliwie rychlej i daleko idącej unifikacji dotychzasowych form organizacyjnych. Przez podpisanie tego statutu zobowiązali się równocześnie uczestnicy utworzyć w ciągu 3 miesięcy spółkę akcyjną, która będzie oczywiście wyposażona w osobowość prawną i obejmie zastępstwo konwencji na zewnątrz, a prawdopodobnie także i niektóre specjalne zadania.

Wojewoda Grażyński ustępuje?

„Polonia" podaje, że na gruncie warszawskim pojawiły się wiadomości o zamierzonej dymisji wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego, która ma podobno nastąpić w niedługim czasie i jest już zasadniczo przesądzona. Największe trudności stanowić ma sprawa następcy dr. Grażyńskiego, gdyż wobec ciężkiego położenia politycznego i gospodarczego na Śląsku, nie wielu jest kandydatów, którzyby chcieli objąć stanowisko i odpowiadali równocześnie warunkom stawianym wojewodzie śląskiemu przez rząd obecny. „Polonia" dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że jako ew. następca dr. Grażyńskiego brany jest pod uwagę w pierwszym rzędzie wojewoda lwowski p. Nakoniecznikoff.

O wydanie posła Kleszczyńskiego (BB)

Wobec wpłynięcia do Sądu powiatowego p Warszawie skargi posła Niedjałkowskiego (P. P. S.) przeciwko posłowi Kleszczyńskiemu (B. B.) na tle niedawnego głośnego zajścia w bufecie sejmowym, skierowany został również wniosek oskarżyciela prywatnego do komisji regulaminowe i nietykalności poselskiej Sejmu o wydanie posła Kleszczyńskiego sądowi.

Przed procesem „brzeskim" w Bydgoszczy

Ze względu na to, iż na czwartkowy proces przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Gazety Bydgoskiej" spodziewany jest przyjazd przedstawicieli prasy oraz palestry warszawskiej rozprawa odbędzie się w dużej sali rozpraw sądu okręgowego w Bydgoszczy. Wezwanie na stawienie isę nie zostało doręczone posłowi Korfantemu, który wedle adnotacji na wezwaniu bawi na Sycylji. Natomiast doręczono wezwania posłom Liebermanowi, Barlickiemu, Dubois i Witosowi, oraz byłym posłom Dębskiemu i Popielowi.

Były premjer Bartel oraz pos. Trąmpczyński zostali przez obronę powołani na okoliczność zaginięcia gen. Zagórskiego. Obrony redaktora Małychy podjąć się ma kilku adwokatów z Warszawy.

PREZES RADY M. MYSŁOWIC PRZED SĄDEM

Przed sądem grodzkim w Mysłowicach stanął prezes rady miejskiej, Piotrowski (PPS), który na jednym z wieców przed wyborami atakował rząd i poszczególnych ministrów. Po przesłuchaniu kilku świadków sąd skazał Piotrowskiego na 40 dni więzienia z zamiana na 250 zł grzywny.

PODWÓJNY WYROK ŚMIERCI

W sobotę wieczorem zapadł w sądzie okręgowym w Bydgoszczy wyrok, skazujący 26-letniego Hugona Schultza na podwójną karę śmierci za zamordowanie w bestjalski sposób 73letniego gospodarza Juljusza Wudtke i jego 37-letniej żony Elfrydy, zamieszkałych w Weronikach pod Bydgoszczą. Schultz dopuścił się mordu na tle rabunkowem. Zbrodniarz przyjął ogłoszenie wyroku ze spokojem.

Rewizja konstytucji

IV. Izby ustawodawcze

Tytuł powyższy użyty także w projekcie BB. ma znaczenie raczej teoretyczne, jak to już wykazaliśmy poprzednio, niż praktyczne. Wobec rozległych atrybucyj Prezydenta, który może wydawać dekrety z mocą ustawy bez względu na Sejm, rola izb ustawodawczych spada do minimum.

Sejm wedle projektu BB ma składać się z posłów wybranych również na lat pięć w głosowaniu pięcioprzymiotnikowem. Projekt podwyższa atoli cenzus wieku wyborców oraz wieku posłów. Podczas gdy dotąd prawo wybierania przysługiwało każdemu obywatelowi polskiemu, który ukończył lat 21, to projekt podwyższa cenzus wieku do lat 24. Wskutek tego zmniejsza faktycznie ilość wyborców na niekorzyść elementów świeżych, ideowych. W miejsce tych elementów wprowadza projekt BB inny czynnik, mianowicie wojsko w służbie czynnej. Konstytucja marcowa wyraźnie stwierdza, że wojskowi w służbie czynnej nie mają prawa głosowania, natomiast projekt BB nie zawiera takiego zastrzeżenia, czyli rozszerza prawo głosowania także na armję. Jeśli uwzględnimy, że Prezydent jest najwyższym zwierzchnikiem armji, że przysługuje mu prawo nominacji oficerów wszystkich stopni bez kontrasygnaty premjera i ministra resortowego, to zrozumiemy znaczenie braku tego zastrzeżenia w projekcie BB. Jeśli dodamy jeszcze do tego przepis, o którym już wspomnieliśmy, iż o ważności zaprotestowanych wyborów rozstrzyga Prezydent, to stanie się jasnem, że Prezydent będzie miał taki Sejm, jakiego sobie będzie życzył.

Także cenzus wybieralności podwyższa projekt BB. Podczas gdy konstytucja marcowa przyznaje prawo wybieralności już od 25 roku życia, to projekt BB przyznaje to prawo dopiero od 30 roku życia. Charakterystycznem jest, że projekt BB zatrzymuje rotę ślubowania poselskiego, mimo krytyki na jaką sam akt ślubowania był niejednokrotnie wystawiany. Dodaje tylko do roty ślubowania przepis zresztą wcale nieistotny, że odmowa ślubowania lub ślubowanie z zastrzeżeniem równoznaczne jest z nieprzyjęciem mandatu. Zdaje się atoli, że nie znajdzie się poseł, któryby odmówił ślubowania lub ślubował z zastrzeżeniem. Licząc się z tem, projektodawcy znaleźli o wiele skuteczniejszy środek na „nieposłusznych posłów“. Wedle konstytucji marcowej, poseł traci mandat poselski tylko w razie naruszenia postanowień o kupowaniu lub uzyskiwaniu dzierżaw dóbr państwowych, przyjmowaniu dostaw publicznych i robót publicznych. Naruszenie zaś to może być stwierdzone tylko przez Sąd Najwyższy. Konstytucja marcowa zapowiada zresztą co do tego osobną ustawę, która określi szczegóły postępowania sądowego. O wiele ściślejszy jest pod tym względem projekt BB, który wyraźnie przewiduje, że za wystąpienia sprzeczne z treścią ślubowania poselskiego albo naruszające autorytet i powagę Sejmu, poseł może być: 1) na żądanie marszałka Sejmu, 2) jednej czwartej ustawowej liczby posłów, albo 3) ministra sprawiedliwości — postawiony przed Trybunał Stanu i orzeczeniem tego trybunału pozbawiony mandatu poselskiego. Ten punkt daje znowu olbrzymią władzę rządowi w stosunku do Sejmu, bo jest rzeczą oczywistą, że słowa: „wystąpienia sprzeczne z treścią ślubowania“ mogą być rozmaicie interpretowane.

Inne postanowienia projektu BB w odniesieniu do Sejmu są może mniej doniosłe, ale bardzo charakterystyczne. Weźmy za przykład jedną możliwość. Wedle Konstytucji marcowej Sejm może uchwalić na wniosek marszałka, przedstawiciela rządu lub 30 posłów — tajność posiedzenia. Projekt BB podwyższa ilość posłów do jednej dziesiątej ogółu posłów. Konstytucja marcowa wymaga do prawomocności uchwał zwykłej większości głosów przy obecności przynajmniej jednej trzeciej ogółu ustawowej liczby posłów, projekt BB podwyższa w tej mierze ilość posłów do połowy ustawowej ich liczby. Projekt utrudnia również bardzo znacznie pociągnięcie do odpowiedzialności parlamentarnej ministrów. Konstytucja marcowa wymaga do pociągnięcia do odpowiedzialności parlamentarnej ministrów zwyczajnej większości, projekt BB natomiast wymaga wniosku zgłoszonego conajmniej przez jedną czwartą ustawowej liczby posłów, oraz wymaga większości kwalifikowanej. W tej sprawie wprowadza projekt BB także inną, zresztą drobniejszą zmianę. Konstytucja marcowa zastrzegała, że wniosek o pociągnięcie ministra do odpowiedzialności parlamentarnej nie może być poddany pod głosowanie na tem posiedzeniu, na którem został zgłoszony. Projekt BB odsuwa ów wniosek poza siedmiodniowy termin od terminu zgłoszenia. Również postawienie ministra w stan oskarżenia jest znacznie utrudnione. Konstytucja marcowa żąda dla postawienia ministra w stan oskarżenia, uchwały powziętej w obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów, projekt BB. żąda dwóch trzecich, przyczem większość w jednym i drugim wypadku ma wynosić trzy piąte.

Projekt pozostawia natomiast kompetencje Senatu prawie niezmienione. Podwyższa atoli liczbę senatorów do 150 z tem, że jedna trzecia ustawowego składu Senatu ma być powołana przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Cenzus wieku pozostaje natomiast ten sam, co w Konstytucji marcowej.

Jak z tego widać, Izby Ustawodawcze będą czynnikiem słabym w stosunku do Prezydenta i rządu. Nie ulega wątpliwości, że projektodawcy biorą za punkt wyjścia obecny stan polityczny Polski, nie licząc się wcale z możliwością zmiany układu stronnictw polskich. Projekt usuwa faktycznie Sejm na plan drugi i czyni z Izb Ustawodawczych drugorzędną instytucję. **L. R.**

Za kulisami sowieckiego Sfinksa

Cele dumpingu

Moskiewski korespondent czeskich „Lidowych Nowin“ wychodzących w Bernie, ujawnia w interesującym artykule cele sowieckiego dumpingu.

„Od kilku lat, źle się nam powodzi w Moskwie — pisze autor artykułu. Od dłuższego już czasu daje się zauważyć brak obuwia, ubrań, mieszkań, brak opału, oświetlenia, brak artykułów pierwszej potrzeby, nawet brak lekarstw w aptekach. Pierwszym jednak brakiem, jaki odczuwają mieszkańcy, to brak pieniędzy. W r. 1917 ruch rewolucyjny zapo-

JÓZEF ROTH

HIOB

Powieść o człowieku prostym

Z upoważnienia autora przełożył Józef Wittlin

7

— Czemu nie leżysz w łóżku? — zapytał, przecierając oczy. Kaszlał i spluwał Ani w słowach Mendla, ani w zachowaniu nic nie zdradzało tego, iż jego lewe oko było otwarte i patrzyło samodzielnie. Może już o niczem nie wiedział, a może Debora się myliła.

Od tego dnia skończyły się małżeńskie rozkosze Mendla Singera i jego żony. Jak dwoje ludzi tej samej płci kładli się spać, przesypiali noce, budzili się rano. Wstydzili się siebie nawzajem i milczeli, jak w pierwszych dniach małżeństwa. Na początku ich rozkoszy był wstyd i wstyd był na końcu.

Później i wstyd został pokonany. Znów rozmawiali, ich oczy już nie wymijały się, w jednakim rytmie starzały się ich twarze i ciała, niby twarze i ciała bliźniaków Lato było gnuśne, ubogie w deszcze, dyszało ciężko Drzwi i okna stały otworem. Dzieci rzadko kiedy były w domu Na powietrzu rosły szybko, ożywiane słońcem.

Nawet Menuchim rósł Wprawdzie nogi jego w dalszym ciągu były krzywe, niewątpliwie jednak wydłużały się Również i tułów wyciągnął się. Nagle pewnego poranka wydał Menuchim przeraźliwy, niesłyszany dotąd okrzyk Poczem umilkł W chwilę później powiedział jasno i wyraźnie:

— Mama.

Debora rzuciła się na niego, a z oczu jej tak długo już wyschniętych płynęły gorące, mocne, duże, słone bolesne i słodkie łzy.

— Powiedz: mama!

— Mama — powtórzył mały. Powtarzał ten wyraz z tuzin razy. Sto razy powtarzała go Debora. Modlitwy jej nie były daremne. Menuchim mówił, a jedyne to słowo potworka wzniosłe było, jak objawienie, potężne, jak grzmot, ciepłe, jak miłość, łaskawe, jak niebo, dalekie jak ziemia, urodzajne, jak jakiś słodki owoc. To było więcej niż zdrowie zdrowych dzieci. To oznaczało, że Menuchim będzie kiedyś mocny i wielki, mądry i dobrotliwy, wedle słów błogosławieństwa.

Co prawda: żadne już inne zrozumiałe dźwięki nie wyszły z krtani Menuchima. Przez długi czas to jedyne słowo, na które zdobył się po tak straszliwem milczeniu, oznaczało jedzenie i picie, rozkosz i ból, niebo i ziemię. I jakkolwiek Menuchim przy każdej sposobności wymawiał tylko to jedno słowo, przecież matce Deborze wydawał się wymowny, jak kaznodzieja i hojny w wysłowieniu, jak poeta. Rozumiała każde słowo, ukryte w tem jednem słowie.

Zaniedbała starsze dzieci Odwróciła się od nich. Miała teraz tylko jednego syna, miała jedynaka: Menuchima.

III.

Być może, iż błogosławieństwom trzeba do spełnienia dłuższego czasu, niż klątwom. Dziesięć lat minęło, odkąd Menuchim wymówił swe pierwsze i ostatnie słowo. Ciągle jeszcze nie umiał powiedzieć innego słowa.

Niekiedy Debora zostawała w domu sama z synem. Zasuwała wówczas rygiel, siadała obok Menuchima na ziemi i nieruchomą źrenicą wpatrywała się w jego oblicze. Przypominała sobie ów okropny dzień letni, kiedy to hrabina zajechała przed kościół Debora widzi otwarty portal kościoła. Złoty blask bije z tysiąca świec, z barwnych obrazów, uwieńczonych światłem z ornatów trzech kapłanów, którzy stoją w głębi przy ołtarzu. Mają czarne brody i białe szybujące dłonie. Blask bije z kościoła na zakurzony i jasnem słońcem zalany plac. Debora jest w trzecim miesiącu. Menuchim rusza się w jej łonie, mała, drobna Mirjam trzyma ją za rękę. Nagle wybucha wrzawa. Zagłusza śpiew modlących się w kościele. Słychać klaszczący tętent koni, tuman kurzu wzbija się w powietrzu, granatowy powóz hrabiny zatrzymuje się przed kościołem Chłopskie dzieci radość porywa. Żebracy i żebraczki kuśtykają ze stopni cerkwi do karety, aby ucałować ręce hrabiny. Naraz Mirjam wyrywa się. Znika w okamgnieniu. Debora trzęsie się, marznie w największym upale. Gdzie jest Mirjam? Debora wypytuje każde dziecko chłopskie. Hrabina wysiadła. Debora podchodzi całkiem blizko do karety. Stangret ze srebrnemi guzikami na ciemno- niebieskiej liberji siedzi tak wysoko, że może ze swego siedzenia wszystko wzrokiem ogarnąć.

— Nie widzieliście, gdzie pobiegła ta mała, czarna? — pyta Debora. Głowę podniosła do góry, jej oczy olśniewa blask słońca i blask człowieka w liberji. Stangret lewą ręką w białej rękawiczce wskazuje na kościół Tam pobiegła Mirjam.

Przez chwilę Debora rozważa, poczem rzuca się w sam środek kościoła, w sam środek złotego blasku, w wezbrany śpiew, w szum organów. Mirjam stoi u wejścia. Debora chwyta dziecko, wywleka na plac, pędzi wdół po gorących, do białości rozżarzonych stopniach, ucieka, jak przed pożarem. Chciałaby dziecko bić, ale boi się

Pędzi, ciągnąc za sobą Mirjam, w jakąś uliczkę. Tam uspakaja się

— Nie wolno ci o tem ani słówkiem pisnąć ojcu - mówi zdyszana — Słyszysz Mirjam?

Od owego dnia czuje Debora, że jakieś nieszczęście nadciąga, że sama jakieś nieszczęście nosi w łonie Wie o tem i milczy Z powrotem odsuwa rygiel, ktoś puka do drzwi, to Mendel. (C. d. n.)

cząłkowano w ogonkach chlebowych. W owym czasie, w porównaniu z chwilą dzisiejszą było bardzo dobrze. można było bowiem wszystko otrzymać. To wszystko u was na zachodzie jest nadto dobrze znane. Dlatego też trzynaście lat czeka Europa na upadek sowietów. Mówi się: już za kilka miesięcy, tej zimy, na wiosnę... w następnym roku, upadku jednakowoż nie można się doczekać. A może on nie tak prędko nastąpi. Dlaczego?

Rząd sowiecki doprowadził całą Rosję do nieznanej dotychczas męczarni duchowej i fizycznej. Wszystko najgorsze już tutaj przeżyliśmy, zimno, nędzę, choroby, głód i jakikolwiek kataklizm nie będzie już dla nas niespodzianką. Nastąpiło zupełne niemal stępienie umysłów i zahartowanie ciała. Rząd sowiecki znajduje się w ostatniej fazie defenzywy i za lat kilka przystąpi do wielkiego ataku. Będzie to atak gospodarczy, a zarazem polityczny. Nie będą to tajne fundusze dla partyj komunistycznych Zachodu i dla redakcyj, ale zupełnie coś innego. W Z. S. S. R. — jak niedawno powiedział komisraz pracy Cichon, — pracować będzie stumiljonowa armja robotników—niewolników, którzy sami nie będą mogli decydować o rodzaju ani o miejscu swej pracy, będą mogli być rzuceni z nad Wołgi na Ural, albo z Syberji do Turkiestanu. Będą to niewolnicy „pracy państwowej" (ludziom tutejszym, a zwłaszcza Cichoniowi nie podoba się, że prasa zachodnio-europejska twierdzi, że rosyjski robotnik jest niewolnikiem, co może świadczyć jedynie o tem, że komisarz pracy Cichon nie ma czystego sumienia). Miljony tych robotników usiłują zrujnować zachodnią cywilizację i dzisiejszy, częściowo prywatno—kapitalistyczny system. Zaledwie mała ilość sowieckich towarów dostała się do krajów zachodnich, a już cała Ameryka i Europa krzyczały: dumping. — Co będzie za pięć, za dziesięć lat? Tutaj troskliwie studjują problem bezrobocia w państwach kapitalistycznych i każdą ich słabą stronę. Studjuje się taktykę i strategję przyszłego wielkiego pochodu i sposób postępowania.

Dumping. Co to Sowiety obchodzi, że tu, t. j. w Rosji sowieckiej ludność głoduje? Mąkę i cukier sprzedaje się po cenach niższych od kosztów produkcji, ponieważ potrzeba koniecznie gotówki. Trzeba koniecznie mieć dolary na utrzymanie inżynierów—fachowców z zagranicy. Aby zakupić maszyny, sprzedaje się chociażby tylko kalosze lub wyroby tekstylne, jakkolwiek dla miejscowej ludności ich brak. Państwo sprzedaje po cenach najniższych zabytki starożytności, obrazy i t. p. Koszta prodkucji nie są wysokie. Surowiec znajduje się na terenie państwa, w postaci bogactw naturalnych, robotnicy otrzymują bardzo niskie zarobki, za które zaledwie kupić sobie mogą chleb, śledzia lub kapusty. W krajach północnych pracują wygnańcy, karczując bezpłatnie puszcze, rąbiąc drzewo i t. d. Jest to drzewo budulcowe i opałowe, które się wywozi. Sprawa rąbania drzewa przedstawia się następująco: tak, jak przed wojną, tak i dzisiaj rąbanie drzewa jest ciężką pracą, nie przynoszącą prawie żadnego zarobku. Fachowcy, popędzający „piatiletkę", wyrzucają komisarjatowi pracy, że nieudolnie werbuje robotników, dostarczając do pracy więźniów ze stacyj deportacyjnych, starców i kobiet. — Dlaczego nie mielibyśmy wykorzystać kułaków — twierdzą fachowcy, — jeżeli pragniemy ich zlikwidować jako klasę? Naturalnie w tych lasach północnych zlikwidujemy ich nie jako klasę, ale wogóle jako ludzi. Drzewem dzielą się według biurokratycznych skrótów: Narkontrud (coś w rodzaju ministerstwa pracy), Sojuzkosprom, Lestrusty, Kołchozcentr, kooperacje leśne i ich artelszczycy. Biura te korespondują między sobą, a praca musi być wykonana. — Według nadchodzących wiadomości, na wiosnę będą pracować rolnicy w kołchozach pod bagnetami dozorującego wojska. Sabotaż lub ucieczka od pracy będą wykluczone. Zarządzona kontrola pracy i produkcji wykaże, kto i jak pracuje.

Pod naciskiem sowietów „pięciolatka" w kilku zaledwie procentach realizuje się. Kończy się budowę nowych fabryk, które rozciągają się na wschód od Moskwy, aby w razie wojny nie dostały się do rąk nieprzyjaciół. w razie wycofywania się armji czerwonej. Za lat kilka fabryki te zostaną puszczone w ruch. Jest pewnem, że pracować one będą przedewszystkiem dla wywozu, a następnie dla potrzeb miejscowej ludności. Chodzi przecież o gospodarcze pokonanie Europy. Nie nadeszła światowa rewolucja, więc nastąpić musi światowe bankructwo gospodarcze. W tym celu przygotowuje się całą armję półniewolników. Moralnie dopomaga sowietom ciężka sytuacja w Europie, tarcia narodowościowe i nienawiść, ochrony celne i wojny, bezrobocie i wogóle lekkomyślność, z jaką Europa spogląda na sowieckiego Sfinksa.

Byłoby nie na miejscu analizować życie tutejsze. Albo przyjmujecie Rosję sowiecką z jej wszystkiemi wadami, taką, jaką jest, albo ją ignorujecie. Trzeba więc uzgodnić zapatrywania na ZSSR i dla obu ewentualności opracować odpowiedni program. Co robić? Myślicie, że za lat pięć lub dziesięć pomoże wam jaki mur celny, który wstrzyma towary, wyrabiane przez tutejszych robotników, amerykańskiemi maszynami i pod kierownictwem niemieckich inżynierów? Mylicie się bardzo.

Należy cofnąć się, póki jeszcze czas. Trzeba na plan odpowiedzieć planem. Zapasy wkrótce się rozpoczną. Siły są podzielone. Na Zachodzie bardzo wielu ludzi będzie sympatyzować z sowietami. Tutaj wielu ludzi ich nienawidzi. Ale kierownictwo jest w rękach fanatyków, którzy pójdą przeciwko wszystkiemu, a jeżeli uda im się wytępić całe klasy społeczne, to czy będą igrać z Zachodem?...

(Ceps).

Złamany nos — szczeblem do karjery filmowej

Donieśliśmy już, że w tych dniach zmarł w Ameryce Louis Wohlheim, znany artysta filmowy, który we filmie „Na Zachodzie nic nowego" grał rolę Kaczyńskiego. Wolheim zmarł w 44 roku życia na zapalenie ślepej kiszki, a choroby tej nabawił się skutkiem kuracji odtłuszczającej. Wolheim był olbrzymem, ale ostatnio miał grać w pewnym filmie rolę chudego dziennikarza i stąd owa forsowna kuracja odtłuszczająca. Organizm jego nie wytrzymał i zareagował śmiertelną chorobą.

Swą karjerę filmową zawdzięczał zmarły niezwykłej swej brzydocie. Przedtem był profesorem matematyki we wyższej szkole amerykańskiej. Podczas pewnego meczu piłki nożnej rozbito mu nos, a od tego czasu i tak już niebardzo piękne oblicze Wolheima stało się wręcz brzydkie. Spotkał go pewnego razu Lionel Barrymore, który na widok jego zeszpeconej twarzy zawołał: „Ależ pan z taką twarzą może świetną zrobić karjerę filmową!" Wystarczyło to, by Wolheim porzucił swą matematykę i poświęcił się zupełnie filmowi. Pierwszym jego sukcesem był występ w sfilmowanej przeróbce dramatu O'Neila pt. „Wołochata małpa". Stał się sławnym artystą, a sławę swą zawdzięczał — rozbitemu nosowi.

Hołd dla Trupy Wileńskiej

Dnia 18 lutego 1916 odbyło się we Wilnie pierwsze przedstawienie grupy zapaleńców, która weszła później do historji teatru żydowskiego jako trupa wileńska. Pamiętna jest ta data, bo od niej zaczyna się nowy okres w historji nietylko teatru żydowskiego, ale i żydowskiej kultury. By zrozumieć i należycie ocenić znaczenie tych pierwszych kroków nowoczesnego teatru żydowskiego, warto przeczytać sobie entuzjastyczne słowa Arnolda Zweiga, zawarte w jego książce o roli Żydów w teatrze niemieckim.

Dnia 18 lutego 1916 powstała — Trupa Wileńska. Pierwsze jej lata były trjumfalnym pochodem po Polsce i po świecie. Wszędzie gorącem witano ją sercem, bo dawała naprawdę wielką sztukę, bo była pierwszym teatrem żydowskim, jednym z pierwszych teatrów europejskich, opartym na systemie gry zespołowej. „Staritis", ta straszliwa choroba kultu gwiazd i gwiazdorów nie miała do niej dostępu. Nie miała trupa, być może, wielkiej indywidualności twórczej, któraby swoje piętno wycisnęła na zespole trupy i czarem swym osobistym raz na zawsze skuła niesfornych artystów w jedną zbożną gromadę, ale szczera troska o każdy szczegół podporządkowania się wszystkich idei całości, święty zapał i ukochanie sztuki nadawały jej wyjątkowe znaczenie.

Krakowskiej publiczności przypominać nie trzeba, czem była Trupa Wileńska w pierwszych swych latach. Myśmy ją na rękach nosili, myśmy się nią szczycili jako najdroższym naszym skarbem, jako największą naszą dumą, myśmy ulegali przepotężnemu wrażeniu bijącemu ku nam ze ceny i ujarzmiającemu dusze nawet tych, którzy od żydostwa daleko już odeszli. A potem niestety rozpadła się świetna ta trupa. Jak grzyby po deszczu powstawały „trupy wileńskie".

Po latach okazało się jednakowoż, że jedynie uprawnioną do tej zaszczytnej nazwy jest trupa pozostająca pod kierownictwem p. M. Mazy. Podczas gdy wszystkie inne t. zw. „trupy wileńskie" żyły tylko resztkami dawnej chwały, przeżuwały niejako tylko dawno już osiągnięte i przebrzmiałe rezultaty, zespół pozostający pod kierownictwem p. M. Mazy wciąż pracował, wciąż wystawiał nowe rzeczy, wciąż zdobywał jedną pozycję za drugą. Wszak już po rozbiciu się Trupy Wileńskiej wystawił p. Mazo dwanaście nowych premjer, a m. in. niektóre, które na zawsze pozostaną jako żelazny repertuar teatru żydowskiego. Teraz więc razem ze swoją trupą, która wiernie przy jego boku wytrwała, obchodzi p. Mazo jubileusz 15-letniej twórczej pracy. Z dumą może p. Mazo o sobie powiedzieć: „Magna pars fuil" Jest to człowiek zrośnięty z kulturą żydowską, o niezłomnej energji i wielkiej sile woli, ale właściwości te nie byłyby dostateczne na prowadzenie tak ważnej placówki, gdyby ni były skąpane w najczystszej wodzie gorącego umiłowania sztuki i teatru żydowskiego.

Piętnaście lat pracy, to nie byle co, a zwłaszcza pracy dla teatru i w teatrze żydowskim. Wszak ta trupa nie ma jeszcze dachu nad głową, wszak wciąż jeszcze błądzi po całej Polsce, wszędzie witana sercem otwartem i szczerym żegnana żalem. A jednak znalazła ta garstka świętych zapaleńców tyle zapału i sił, by wciąż nowe wystawiać sztuki, by m. in. wystawić „Noc na starym rynku" w inscenizacji i ujęciu reżyserskiem Dawida Hermana, by wystawić pierwszorzędny spektakl, jakim jest bezsprzecznie „Kidusz haszem" w ujęciu i reżyserji Weicherta, by pozwolić dojść do głosu i młodym autorom żydowskim w osobach p. Cajtlina, autora „Miasta Żydów", i Liwszyca, autora jedynej u nas lekkiej i mądrej komedji o wesołku żydowskim „Herszele z Ostropola". Nie będziemy tu wyliczać jej tytułów do wielkiej wdzięczności naszej, czyż nie wystarczy 15 lat nieustannej i gorliwej pracy?

Nie chciałbym, by w chórze gratulantów zabrakło Krakowa, który przez moje usta przesyła kochanej Trupie Wileńskiej najszczersze słowa podzięki i ze serca płynące życzenia. Jedno mam tylko życzenie, by jubileusz Trupy Wileńskiej stał się punktem zwrotnym teatru żydowskiego w Polsce. Same słowa i kwiaty nie wystarczą, dlatego występuję z projektem, by uczcić ten jubileusz konferencją teatralną z całej Polski, na której zastanowić się potrzeba na koniecznością odrodzenia teatru żydowskiego w Polsce, nad możliwościami wywalczenia dla Trupy Wileńskiej pod kierownictwem M. Mazy stałego warsztatu pracy. Oby się ziścił sen p. Mazy, który oddawna marzył o tem, by osiąść na stałe w Warszawie i około tego stałego ośrodka tworzyć kilka teatrów objazdowych któreby obsługiwały całą Polskę. Jest to jedyny sposób godnego uczczenia jubileuszu Trupy Wileńskiej.

Dr. M. Kanfer.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Ciąża

Mimo, że ciąża stanowi nieodzowny warunek istnienia rodu ludzkiego (a może zresztą **właśnie dlatego!**), wprawia ona kobietę w stan takiej uderzającej bezbronności wobec szkodliwości działających z zewnątrz, i wnosi w funkcję organów tak daleko idące zmiany, że tylko jeden krok, jeden niewielki krok dzieli ten normalny niewątpliwie stan ciąży od patologicznego. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy to zawsze tak było?

Wiemy, że istnieją zwierzęta ssące, których samice bez żadnego niebezpieczeństwa ani szkody dla siebie dają życie ponad stu młodym z drugiej strony istnieją gatunki zwierzęce, których samice ulegają raz tylko w życiu zapłodnieniu i przypłacają to regularnie własnem życiem. Co do kobiet ludów dzikich, — przypuszcza się, że doznają one w ciągu ciąży daleko mniej dolegliwości, niż kobiety narodów kulturalnych. Ale i wśród Europejek dostrzegamy znaczne pod tym względem, indywidualne różnice: jedne znoszą ciążę zupełnie lekko, drugie natomiast walczyć muszą

z najrozmaitszemi dolegliwościami,

takiemi, jak wymioty, zaburzenia żołądkowe, ustawiczny głód, nadkwasota żołądka, ślinotok, i inne. Obserwując bliżej te objawy, skonstatować możemy, że idzie tu o pewne różnice konstytucjonalne, tkwiące już od urodzenia w danym organiźmie.

Ciąża jest bowiem pewnego rodzaju próbą obciążenia, w czasie której wychodzi na jaw wszystko, co nie stoi na wysokości zadania. — W pierwszym rzędzie próbie tej podlegają tak zwane

gruczoły dokrewne

i organa hormonalne (a więc tarczyca, przysadka mózgowa, nadnercze itd.), które w czasie ciąży większą mają do spełnienia pracę, niż normalnie. Jak długo nie mamy żadnych, dostatecznie pewnych metod badania sprawności funkcjonowania tych gruczołów, tak długo skazani jesteśmy jedynie na przypuszczenia. Jedyną, ale też — trzeba to powiedzieć — olbrzymią próbą funkcjonalną organów hormonalnych jest — ciąża i ta właśnie próba nie zawsze wypada zadowalająco nawet w tych wypadkach, gdzie odchylenia od normy są dość nieznaczne. Tem też tłómaczą się takie zaburzenia w funkcjonowaniu organów takich, jak wątroba, nerki, serce, żołądek, aparat mięśniowy, nerwowy czy kostny, z któremi to zaburzeniami w przebiegu ciąży często się spotykamy.

Najkorzystniejsze lata dla ciąży i porodu, to czas między 18-tym a 38-mym rokiem życia kobiety. Nie tak rzadkie są jednak wypadki zapłodnienia między 14-tym a 18-tym rokiem, a opisane są nawet wcześniejsze; ba, znane są nawet w literaturze medycznej wypadki ciąży między 8-mym a 10-tym rokiem życia, co oczywiście świadczy o przedwczesnym rozwoju seksualnym, któremu nie zawsze, a właściwie prawie nigdy, nie towarzyszą objawy rozwoju intelektualnego tak, że duże dyssonanse w dziedzinie intelektualnej i etycznej są tu zjawiskiem prawie stałem. Naodwrót zdarzają się również wypadki zapłodnienia kobiet po 45-tym roku życia, co więcej, długie lata po ustaniu menstruacji. Prion opisuje wypadek ustania perjodu w 48-ym roku życia, a 14 lat potem, a więc w 62-gim roku życia, zajście w ciążę. Depasse ustanie menstruacji w 59-tym, a ciążę w 68-mym roku życia! Są to oczywiście wypadki niesłychanie rzadkie.

Krwawienia menstruacyjne w czasie ciąży obserwuje się wcale często, zazwyczaj w zmienionej, słabszej i skróconej formie i to najczęściej w pierwszych 1 do 3 miesiącach. Rzadkość największą stanowią takie krwawienia w ciągu całej ciąży. Powstawanie ich nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione i niewiadomo, czy rozchodzi się tu o rzeczywistą menstruację, tem bardziej, że i typ regularności nie zawsze jest tu utrzymany.

Najgroźniejszymi wrogami rodu ludzkiego, tak dla życia jednostki, jak i dla utrzymania całego gatunku, są

kiła (syfilis) i gruźlica.

Kiła uniemożliwia często donoszenie płodu, a w wypadkach donoszenia opanowuje niejednokrotnie organizm przyszłego na świat dziecka. Gruźlica zagraża w wybitnym stopniu zdrowiu i życiu ciężarnych kobiet i atakuje ludzi szczególnie chętnie w okresie dojrzewania płciowego tak, że nie dochodzą do wieku, w którymby sami mogli mieć potomstwo.

Choroby umysłowe w czasie ciąży są naogół dość rzadkie, ilość ich jednak w ostatnich czasach, zwłaszcza wypadków psychicznej depresji, zdaje się mnożyć. W okresie ciąży przychodzi niekiedy do zaostrzenia się istniejących już przedtem chorób umysłowych takich, jak schizophrenia, depresja, a czasami psychoza maniakalno-depresyjna. Wszystkie te cierpienia mogą też przez ciążę zostać

zaktyzowane, wyzwolone,

ale nigdy nie wywołane, spowodowane, ponieważ zawiązki ich już przedtem istniały w organiźmie. Właściwej jakiejś psychozy generacyjnej, to znaczy związanej z procesem rozmnażania się, nie znamy, jeżeli abstrahujemy od pewnych stanów posteklamptycznych, podobnych im psychoz symptomatycznych. Stany głębokiej melancholji, depresji, wiodące nawet niekiedy do usiłowanego samobójstwa, u kobiet ciężarnych mają swoje źródło najczęściej albo w niedostatku, albo też w dysharmonji w małżeństwie i wymagają — zwłaszcza jeśli występują i utrzymują się w drugiej połowie ciąży — szczególnej opieki i troskliwego czuwania ze strony rodziny. Nie są one jednak również przyczynowo związane z ciążą; trzeba podkreślić, że jest to raczej związek przyczynowy wtórny.

Odpowiedzi redakcji:

KĘTCZANKA: Pytania Pani wymagają znajomości stanu choroby tem bardziej, że i pojęcie „choroby nerek“ jest bardzo rozległe i obejmuje szereg chorób tego organu, a nie jedną tylko. Stąd jasnem się staje, że i zachowanie się chorego i sposób leczenia, jakoteż djeta, określone być mogą tylko przez lekarza, znającego osobiście chorego i znającego — co najważniejsze — wynik analizy moczu. — CZYTELNIK N. D. Z ZAKOPANEGO: Za najskuteczniejszy środek uważamy naświetlanie głowy, przynajmniej raz na tydzień, lampą kwarcową: obok tego nacieranie spirytusem salicylowym. Myć głowę rzadko; do mycia używać mydła przetłuszczonego, naprzykład „Pixavonu“. — STAŁA CZYTELNICZKA ROZALJA Z TARNOBRZEGA: 1) Dwa lub trzy razy dziennie zmywać twarz rozcieńczoną trójkrotnie wodą kolońską — 2) Wolno. — 3) Okulary nosić tylko wtedy, jeżeli lekarz chorób oczu uzna to za potrzebne. Zwyczajny katar spojówek oczu nie wymaga wcale noszenia szkieł. — 4) Odpowiedzi udzielić można tylko po zmierzeniu siły wzroku. — OMEGA: Na ogół nie jest pożądane i może się odbywać tylko bardzo ostrożnie. Od połowy piątego miesiąca wogóle zaniechać. — ABSOLWENTKA Z JASŁA: 1) O szerokości twarzy decyduje przedewszystkiem budowa kostna, czego zmienić nie można. Masaż twarzy dla zredukowania podściółki tłuszczowej daje minimalne wyniki. — 2) To zaczerwienienie cery może mieć różne przyczyny. Jeżeli jest wywołane odmrożeniem, to maść ichtyolowo—kamforowa i nagrzewanie diatermią mogą sprowadzić pożądaną zmianę. Jeśli natomiast jest to cecha wrodzona, wynikła z przeświecania naczynek krwionośnych poprzez naskórek, to jesteśmy wobec tego bezsilni i poza pudrem nie pozostaje nic innego. — 3) Wskazane byłoby zażywanie lub wstrzykiwanie któregoś z preparatów jajnikowych (thelyganu, mensalu i t. p.). — DEBORA SCHLUESSEL, TARNOBRZEG: Odpowiedzi listownych z zasady nie udzielamy. W wypadku Pani miarodajne może być tylko zdanie chirurga i to wyłącznie po zbadaniu. My, nie znając stanu zdrowia Pani, nie ośmielamy się zabrać głosu w tej sprawie. — B. Z 6: Żaden ze stosowanych środków chemicznych nie daje 100-procentowej pewności. Przeciwko zarażeniu się rzeżączką, stosuje się zakraplanie protargolu; przed kiłą chroni maść kalomelowa z dodatkiem chininy. Dokładną receptę poda Panu lekarz; nam żadnych lekarstw zapisywać nie wolno. — WDZIĘCZNY S.: Trzeba przedewszystkiem stwierdzić, czy to jest rzeczywiście świerzb, bo istnieje szereg swędzących chorób skóry, które mają inne podłoże i innego też wymagają leczenia. — SKUTECZNA RADA. 1) może umiejętnie przeprowadzony masaż twarzy potrafi to zmienić. — 2) Oprócz tego, co Pan już robi, przydałyby się naświetlania lampą kwarcową. — 3) Do wody, w której Pan myje włosy, dodawać szczyptę sody. — C. E. G.: 1) Ta okolica warg bywa często zakażana przy jedzeniu. Wskazane codzienne przylapisowanie słabym 2 do 5-cio procentowym roztworem lapisu. — 2) Najlepiej nie przyzwyczajać się do stosowania środków przeczyszczających. Jeść dużo owoców, kompotów, jarzyn, miodu, pić kwaśne mleko lub laktol. Rano masaż brzucha. — JEDNOBREWA: 1) Środków lekarskich o podobnem działaniu niema potrzeby stosować w tym wieku. — 2) Lepiej uprawiać gimnastykę, sporty, wogóle ruch a przytem przestrzegać rozsądnej djety, to znaczy jeść jaknajmniej tłuszczów, ograniczyć ilość pokarmów mącznych i słodkich. — 3) Ścisłych norm tu niema, naogół można powiedzieć, że jakieś 60 do 62 kilogramów. — K. M., RZESZÓW: Wchodzą tu w grę dwie kwestje. Pierwsza — to owe pollucje, o których Pan wspomina, które jednak w tym wieku i tym trybie życia nie przedstawiają nic chorobliwego i nie wymagają leczenia. Druga dolegliwość jest ważniejszą i jest wynikiem nadmiernej pobudliwości nerwowej. Sądzimy jednak, że z czasem sprawa ta sama się ureguluje. — NIESZCZĘŚLIWA LOLA: 1) Trudno na pytanie to odpowiedzieć. Być może, że przyczyną jest zbyt duża różnica wieku — 2) I to może się przyczyniać do niepłodności, ale odpowiedź leży właściwie w wyniku próby, o której Pani wspomina. — 3) Przyczyny mogą być rozmaite i rozstrzygnąć może tylko dokładne zbadanie, ale najbardziej zbliżoną do prawdy wydaje się nam jeden: wiek. Co do lekarza — to neurolog lub seksuolog.

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA

Cykl książek hebrajskich Keren Kajemet dla młodzieży wzbogacił się o nową opowieść dla dzieci — tym razem pióra znakomitego poety i krytyka Jakóba Fichmana: Moladtejnu (Nasza ojczyzna). Książeczka zawiera piękną opowieść o chłopczyku, jadącym z Golusu do Palestyny. Wyszła ona za zgodą departamentu wychowania Agencji żydowskiej w Palestynie. Literatura hebrajska dla dzieci wzbogaciła się o skromny, ale cenny nabytek. Jak wszystkie wydawnictwa „Omanutu“ tak i tę książeczkę cechuje wzorowa forma zewnętrzna. Adres: Keren Kajemet Jerozolima.

* * *

MOZNAJIM. Tygodnik literacki, poświęcony krytyce i sztuce, wydawany przez związek pisarzy hebrajskich w Palestynie. Nr. 40 pisma zawiera następującą treść: **J. F.: Dziesięć lat Hadoar. Abraham Kohen Mizrachi: Wiersz. Menasze Lewin: Łuki** mostu (nowela). **D. Szymonowicz: Ze serji satyr. J. Koplewicz: Opowiadanie.** Ponadto numer zawiera krytyki **P. Binjamina, Samuelego, Dra A. Citroni, R. Grossmanna, A. Fiszkina,** oraz obfity dział wiadomości i bibljografji. — **Adres: „Moznajim“, P. O. B. 50,** Tel Awiw, Palestyna.

* * *

„PALAESTINA“. Nowy, czternasty rocznik tego doskonałego czasopisma otwiera zeszyt, zawierający instruktywny artykuł **Dra A. Granowskiego p. t. „Plan rozwoju Simpsona — możliwości kolonizacyjne Palestyny“.** Artykuł ten omawia zasadnicze zagadnienia pracy palestyńskiej w obecnej chwili. Jest on wycinkiem z obszernej pracy autora o tych sprawach, która ukaże się w wydawnictwie C. Barthe we Wiedniu. **Dr. Zwi Luft** pisze „O rentowności osiedli robotniczych Keren Hajesod“. **Julius Berger** składa sprawozdanie „Schemat Borochow udałej próbie małej kolonji w Palestynie“. **A. Sabarski** pisze „O żydowskich spółdzielniach w Palestynie“, podając charakterystyczne szczegóły z ich działalności. — W Przeglądzie pisze o polityce Gerda Arlosoroff—Goldberg, o Jewish Agency — Dr. Robert Weltsch. Obfity jak zawsze dział **Wiadomości i Dat, jakoteż Omówienie książek** i Bibljografja zamyka ten numer.

Abonament roczny 2 dolary. Adres administracji: **Fried. Holzer, Wiedeń XVII, Kalvarienberggasse 32.**

* * *

DI CUKUNFT (The Future). Zeszyt lutowy tego doskonale redagowanego literacko—naukowego miesięcznika żydowskiego zawiera artykuły i prace **A. Liesina, G. Szofmana, P. Harkawi'ego, Mani Leib, A. Rozina, Cwi Hirszkana, Jony Rosenfelda, Sz. Ginsburga, Sz. Nigera i wielu inn. Adres: Nowy York, 175 East Broadway.**

* * *

„SZTUKI PIĘKNE“ Numer 1 (VII-go Rocznika) za styczeń 1931 roku pod redakcją prof. **Władysława Jarockiego** ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Salon listopadowy (w domu Baryczków, Warszawa 1930) napisał Mieczysław Skrudlik; 2) Kronika artystyczna. Numer zdobi 34 ilustracyj w tekście oraz 1 rotograwjura z obrazu Władysława Jarockiego: Dziwny włóczęga (ol.) Cena pojedynczego numeru zł 6. Prenumerata kwartalna z przesyłką zł 17. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych“ Kraków, Wolska 19.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Dynamit“ (Konrad Nagel, Kay Johnson).

SZTUKA: „General Crack“ (John Barrymore).

WANDA: „Quo Vadis“ (Emil Jannings).

UCIECHA: „Niebezpieczny romans“ (B. Amann, B. Samborski, Z. Pogorzelska, E. Bodo, K. Krukowski, A. Dymsza).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

WARSZAWA: „Bez serc, bez duszy (Henny Porten).

CORSO: „Indyjski grobowiec“ (Konrad Veidt, Mia May, B. Götzke, Lya de Putti)

DZIAŁ SPORTOWY

Pod redakcją Dra HENRYKA LESERA

Z krakowskiego okręgu Światowego Związku Makkabi Oddział Polski

SZCZAKOWA. Zorganizowane przez okręg krakowski i bielski W. Z. „Makkabi“ żyd. Tow. gimn. sport. „Makkabi“ rozwija się bardzo pomyślnie dzięki wysiłkom obecnego wydziału z p. A. Lajtnerem, jako prezesem i p. I. Bendetzem, jako sekretarzem, na czele. Nowo utworzony kurs gimnastyczny składa się z 60 członków i dziewcząt, ćwiczących pod kierownictwem fachowego instruktora. Towarzystwo czyni też obecnie starania celem założenia sekcji ping- pongowej. Przeprowadzona przez klub akcja „Tygodnia Makkabi“, zorganizowana przez O. P. W. Z. Makkabi dała pożądany rezultat tak pod względem organizacyjnym, jak i finansowym.

GRYBÓW. Obecny wydział istniejącego w Grybowie Ż. K. S. „Hakoah“ z p. E. Kohnem na czele, przystąpił dzięki staraniom okr. krak. W. Z. Makkabi do wzmożonej działalności sportowej, czyniąc starania celem założenia sekcji gimnastycznej i ping- pongowej. Klub cieszy się sympatją i poparciem całego społeczeństwa żydowskiego Grybowa i są widoki, że starania te zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem. Klub przeprowadził również akcję „Tygodnia Makkabi“ zorganizowaną przez O. P. W. Z. Makkabi, osiągając dodatni rezultat pod względem organizacyjnym i finansowym.

BRZESKO. Dzięki staraniom okręgu krak. W. Z. Makkabi został utworzony komitet organizacyjny z p. Sz. Schnurem na czele, który czyni starania celem założenia w Brzesku żyd. klubu sportowego. Narodowo uświadomione społeczeństwo żydowskie Brzeska, w zrozumieniu doniosłości odrodzenia fizycznego dla Narodu Żydowskiego, gorąco popiera wysiłki komitetu, chcąc w ten sposób umożliwić młodzieży żydowskiej racjonalny rozwój fizyczny.

DROBNE WIADOMOŚCI. Sekcja oklarska Ż. T. G. S. „Samson“ w Tarnowie organizuje pod protektoratem Okręgu krakowskiego W. Z. Makkabi, w Lag Beomer, wyścig kolarski na trasie Tarnów—Pilzno—Brzostek—Jasło—Tarnów, o mistrzostwo klubów żydowskich Zach. Małopolski i Śląska, o puhar wędrowny ufundowany przez Okręg krakowski W. Z. Makkabi.

Ze sportu żydowskiego

BRACIA SCHREIBMANOWIE ze ŻASS-u warszawskiego należą do czołowych pływaków w Polsce. Na ostatnich zawodach pływackich na hali w Warszawie pobił Schreibman II. rekord polski w stylu klasycznym na 200 mtr w czasie 3,-1'2 min.

MECZ PŁYWACKI ŻASS — MAKKABI W WARSZAWIE wygrała żydowska drużyna akademicka 77:62 pkt.

FABIAN, były gracz Hakoahu wiedeńskiego, gra obecnie w Budapeszcie — i uchodzi za najlepszego bramkarza Węgier.

BOROSZ, były gracz VAC-u (Budapeszt), ostatnio Hakoahu (Łódź) został przez FIFA uznany amatorem, wobec czego zakaz PZPN-u będzie musiał być zniesionym. Borosz wraca pono do Łodzi.

SEELINGER, były gracz Makkabi Kraków, nie będzie grał w Garbarni.

Żyd — mistrz świata przeniósł się do Bar-Kochby (Berlin)

Sensacją berlińskich kół sportowych jest wstąpienie Natana, znanego lekkoatlety S. C. Charlottenburg, do Bar Kochby berlińskiej. Natan należy do najpopularniejszych sportowców Niemiec. Dnia 22 lipca 1929 roku sztafeta S. C. Charlottenburg w składzie Schösske, Natan, Grosser, Körnig ustanowiła w biegu 4x100 mtr. fenomenalny rekord światowy, wynoszący 40,8 s. Przeciętny czas na 100 mtr wynosi więc 10,2 s., co jest, zdaniem fachowców, granicą możliwości ludzkich. Obecnie Natan, jako narodowy Żyd, postanowił wstąpić do klubu żydowskiego Bar- Kochba berlińska uzyskała więc pierwszorzędną siłę, dzięki której wysunie się na czoło lekkoatletycznych klubów niemieckich. W ten sposób słynna na całym świecie sztafeta S. C. Charlottenburg została rozbita.

Wiadomości krajowe

MISTRZOSTWA TENNISOWE POLSKI odbędą się w roku bieżącym we Lwowie w czasie od 25 do 31 sierpnia.

PREZESEM POL. ZW LAWN—TENNIS został wybrany minister Matuszewski.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POLSKI zbliżają się ku końcowi. Protesty Warty poznańskiej i Polonji warszawskiej nie zostały uwzględnione i do finału wchodzą BKS Katowice i IKP Łódź. Faworytem są Katowice.

RAMSAY, najlepszy hokeista USA, ma być zakontraktowany przez PZHL na trenera hokejowego w Polsce.

POL. ZWIĄZEK KOLARSKI planuje zorganizowanie meczu 7 narodów z udziałem Austrji, Czechosłowacji, Jugosławji, Łotwy, Estonji, Rumunji i Polski.

POLSKA LEKKOATLETYKA rejestruje 6991 zawodników w 233 klubach.

SUKCESY BOKSU POLSKIEGO. Polska— Austrja 13:3 w Król. Hucie, Polska—Niemcy (teamy robotnicze) 9:7 w Warszawie. Bokserzy krak. Wawelu zwyciężyli team Hasmonea—Czarni we Lwowe 10:4. Warszawa—Pomorze 9:7 w Grudziądzu.

TŁOCZYŃSKI pokonał w Nicei na turnieju tennisowym mistrza Jugosławji Schäffera.

LWÓW—KRAKÓW mecz pingpongowy we Lwowie zakończył się druzgocącem zwycięstwem Lwowa 6:1. Jedyną partję dla Krakowa wygrał Herbst (Orlęta).

WIADOMOŚCI PERSONALNE. Kossok został zwolniony z Cracovji. Jesionka z Garbarni grać będzie w Legji warszawskiej. Staliński. Przybysz. Wojciechowski z Warty poznańskiej wycofują się z aktywnego footballu. Maner z Pogoni lwowskiej grać będzie w Garbarni.

MISTRZEM NARCIARSKIM POLSKI za 1930/31 został Barton (Czechosłowacja), najlepszym z Polaków był Żytkowicz (2-g), za nim Czech Br (3-ci).

INŻ. ZNAJDOWSKI został ponownie wybrany prezesem PZLA. Postanowiono urządzać mistrzostwa drużynowe Polski, a mistrzostwa sztafeta urządzać tylko w okręgach.

Rozmaitości sportowe

W AMERYCE uprawia sport 12 miljonów młodzieży w wieku od 8 do 18 lat.

LA PLATA (Argentyna) zwyciężyła drużynę München 1860 w stosunku 4:0.

NASTĘPNE NARCIARSKIE MISTRZOSTWA EUROPY FIS rozegrane zostaną w 1933 r. w Austrji.

STUHLFANT, słynny reprezentatywny bramkarz IFC (Norymberga), zwany niemieckim Zamorą wycofuje się z czynnego życia sportowego.

FC BARCELONA UPADA. Słynna i niezwyciężona ongiś drużyna hiszpańska przechodzi kryzys. Pokonaną została ostatnio przez Espagnol aż 12:1.

PUHAR DAVISA ma być wedle projektu amerykańskiego rozgrywany co 2 lata, a nie corocznie. Projekt ma wielkie szanse przyjęcia.

SHARKEY, konkurent Schmellinga do bokserskiego mistrzostwa świata, wyzwał do walki Dempseya, co wzbudziło w Ameryce olbrzymią sensację.

GENE TUNNEY, były mistrz świata w boksie i pogromca Dempseya, został wybrany szeryfem miasta Danbury.

HAGEN, znany piłkarski internacjonał niemiecki, grał ostatnio swój 700-tny mecz. Rzadki rekord.

DR. PELTZER udaje się także do Ameryki. Nazywa się, że po treningu — faktycznie po... dolary.

W SZWECJI odnaleziono w pewnej miejscowości w czasie ziemnych robót narty z przed 4000 lat. — Najstarszy ten sprzęt sportowy na świecie złożono w muzeum w Sztokholmie.

Narciarski bieg sztafetowy w Zakopanem

Zakopane, 1. 3. PAT Dziś odbył się tu narciarski bieg sztafetowy 5×10 km Meta i start były na Bystrem Dystans 50 km. podzielony był na pętlę 10-kmtrową o wybitnie płaskim profilu. Warunki na trasie i aatmosferyczne (śnieżyca) ciężkie Bieg ukończyło 7 sztafet uzyskując następującą kolejność: 1) SNPTT I. w składzie: Marusarz Stan., Skupień Stan., Skupień Jan. Marusarz Jan ; Bervch Wład. w czasie 2 godz. 48 min. 39.2 sek. 2) „Wisła" I. w składzie Górski, Gabryś, hramiec Wojna i Gawliko wski 2 godz. 53 min. 45 sek 3) „WiCsła" II. 2 godz. 57 min. 29 sek., 4) SNPTT II. 3 godz. 4 min. 41 sek. 5) „Sokół" Zakopane 3.7.58. 6) Wilno 3.10.22 i pół. 7) Makkabi Kraków 3 24.52.

Kanadyjczycy wyjeżdżają z Europy 6 6 bm. przed tem jeszcze grać będą w Anglji, wraz z Austrją, Szwajcarją i Francją.

W Monte Carlo wyeliminowała węgierska para Kehrling—Gabrovic czołową parę francuską Cochet—Boussus, co było olbrzymią niespodzianką tennisową.

Mistrzostwa pingpongowe pań w Krakowie. We finale zwyciężyła po ciężkiej walce Czerska (Cracovia) — Ramonę (Makkabi), która czyni ogromne postępy i mogła również mecz ten śmiało wygrać.

Kluby ligowe rozgrywają już od 2 tygodni tzw. mecze treningowe ze słabszemi drużynami A-klasowemi, a mające cele kondycyjne bez znaczenia wy nikowego.

Mistrzostwo drużynowe Polski. W Katowicach odbył się w niedzielę mecz finałowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiedzy BKS (Katowice) a I.K.P. Poznań. Zwyciężyła drużyna BKS 10 6 pkt. zdobywając drużynowe mistrzostwo Polski na rok 1931.

Zwycięstwo „Garbarni" W Królewskiej Hucie odbył się w niedzielę mecz towarzyski między Garbarnią (Kraków) a Amatorskim Klubem Sportowym w Król. Hucie z wynikiem 4:2 (2:1) dla Garbarni.

Na sztucznym torze lodowym w Katowicach rozegrano wczoraj zawody o mistrzostwo Polski w jeździe figurowej. Pierwsze miejsce w konkurencji pań zdobyła Sniadecka (Warszawa) 47 pkt., pierwsze miejsce w konkurencji panów Marmol 99.6 pkt. przed Iwasiewiczem (Warszawa) 94 pkt.

Mistrzostwa świata w zjeździe sztucznej na lodzie pań odbyły się w Berlinie w pałacu sportowym. Startowało zaledwie 7 pań z których na czoło wybiły się równorzędne zupełnie zawodniczki Sonja Henie (Norwegja). Fritzi Burger (Austria) i 14letnia Randen (Norw.), które walczyły o pierwszeństwo prawdopodobnie w tej kolejności je zdobyły (Wyniki końcowe niedzielne do zamknięcia numeru nie nadeszły).

Wielki turniej hokejowy w Berlinie. Wielki międzynarodowy turniej hokeju lodowego w berlińskim pałacu lodowym rozpoczął się w piątek ubiegły. Mecz **Kanada**—Berliner S C zakończył się gładkiem zwycięstwem mistrzów świata 8:1 (4:1, 0:0, 4:0), zaś **Czechosłowacja—Riessersee** 4:1 (0:1, 2:0, 2:0).

Bieg 17 km. narciarski w Holmenkollen wygrali znowu bezapelacyjnie Norwedzy z mistrzem Europy 37letnim Gröttumsbraatenem na czele, który pokrył trasę w znakomitym czasie 1:11:01 godz. 2) Howge 3) Ruudstatmen, 4) Steenen 5) Hagen. 6) Vauli. 7) Sammundsen, 8) Viziareugen.

Mistrz Rubinstein rozegrał w Krakowie 31 partyj

Nareszcie udało się sekcji szachowej ŻKS. Makkabi sprowadzić wielkiego mistrza szachowego Akibę Rubinsteina do Krakowa Królką, a pełną treści przemową przywitał mistrza prezes Makkabi dr Leser, poczem przystąpiono do gry. Już na początku można było poznać, że spora ilość graczy po raz pierwszy uczestniczy w takich zawodach, toteż niedoświadczeni robili szereg bezpośrednio po sobie następujących posunięć i nic dziwnego, że Rubinstein szybko ich pozbawił przyjemności grania. Inni więcej doświadczeni grali ostrożnie z różnem szczęściem. I tak zdarzało się, że niektórzy w silnych pozycjach bezcelowem posunięciem niweczyli swe ciężko wypracowane atuty, zdarzało się także naodwrót, że mistrz w wygranych lub bardzo silnych pozycjach rewanżował się w sposób bardziej przekonywujący. podstawiając figurę Zawody obfitowały też w wiele humorystycznych epizodów: bywało, że gracz poza plecami mistrza analizował swą partję, przestawiając figury a ni emogąc później ustawić na właściwych miejscach, wymuszał od małomównego Rubinsteina stereotypowe: „czyt a figura nie stała czasem tu?" Podobnych momentów było kilka tak, że widze (a było ich około 150) mieli podwójną rozrywkę. Słowem, impreza udała się nadspodziewanie dobrze: deficytu nie było, sam mistrz zadowolony ze swej gry, otoczenia i wyniku (+19, —6=6) niezmordowanie krożył od stolika do stolika, mistrzowskiemi posunięciami budząc zrozumiały entuzjazm wśród przyglądających się rzesz. Impreza trwała od godz. 20-tej do 4-tej rano, poczem mistrz udał się do hotelu, by rzucić się w ramiona Morfeusza, a w niedzielę wyjechał do Częstochowy po nowe laury.

Szczegółowy rezultat gry jednoczesnej Akiby Rubinsteina: wygrali z Makkabi Abraham, Kling i Schenker, Raltl z klubu im. Dominika, Holamowski z klubu Społecznego oraz Reiner (niestowarzyszony).

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 21	MARZEC 2 Poniedziałek 13 Adar 5691	Zachód słońca 17 m. 15

— BŁĄD DRUKARSKI. W rezolucji XII. Krajowej Konferencji Sjońskiej, wyrażającej podziękowanie posłowi drowi Thonowi, („N. Dz." z 1 bm), wypadł łącznik „i", wskutek czego spaczony został sens odnośnego zdania. Miało ono brzmieć: „Konferencja wyraża prezesowi organizacji, posłowi drowi Thonowi, serdeczne uznanie i podziękowanie za jego ofiarną działalność polityczną i w ruchu sjońskim, jakoteż" itd.

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO Dziś w poniedziałek poraz ostatni powtórzenie zbiorowego wieczron jednoaktówek, który cieszy się wielkiem uznaniem publiczności. Główne role kreuje niezrównany artysta p Józef Kamen. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab. Grodzka 46.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO Dziś w poniedziałek po cenach zniżonych arcyzabawna komedja „Stary łobuz" z p. Junoszą- Stępowskim w roli tytułowej, jutro po raz ostatni „Tragedja Florencka" oray komedja Molnara „Raz, dwa, trzy.." również z Junoszą- Stępowskim.

— WYRATOWANA SAMOBÓJCZYNI. Stefanja Krawczyk (lat 20) bez zajęcia, zam. przy ul. Szlak l. 36 w celu samobójczym skoczyła do Wisły obok Wawelu, została jednak wyratowana przez przechodzącego tamtędy Antoniego Chodka (lat 18) zam. przy ul Zatorskiej l. 31. Dzielny chłopiec po wydobyciu desperatki z Wisły odniósł ją do domu. Powód zamachu samobójczego nieznany.

— ZWŁOKI TOPIELCA. W sobotę wieczór mieszkańcy gminy Beszcza ad Dąbie wyłowili zwłoki mężczyzny będące już w rozkładzie (lat około 30), wzrost 170 cm. brunet, ubrany w drelichowe ubranie monterskie. Są to prawdopodobnie zwłoki jednego z 3 robotników przy nowobudującym się moście IV-tym, którzy przed kilkoma miesiącami utonęli wskutek wypadku z motorówką.

W trzech dniach — śmierć i gruzy



Tak wyglądało centrum miasta Hastings w Nowej Zelandji — przed trzęsieniem ziemi. Po katastrofie zostały z większej części miasta tylko ruiny.

Honorarja Goethego

Dzisiaj, gdy czytamy wciąż o kolosalnych honorarjach gwiazd filmowych, pięściarzy i innych sportowców zawodowych, warto dziś może przypomnieć, co otrzymywał za swe prace największy poeta niemiecki Goethe.

Pierwszym wydawcą dzieł Goethego był Cotta, z którym zapoznał go nie kto inny, jeno Fryderyk Schiller.

W 1805 roku Goethe rokował z Cottą o wydanie wszystkich prac swoich, obejmujących wówczas 12 tomów. Wreszcie Cotta zapłacił Goethemu 10.000 talarów saskich, zastrzegając sobie wszelkie prawa wydawcy na sześć lat.

W dziesięć lat później Cotta znów nabył prawo na wydanie wszystkich dzieł Gaethego które obejmowały już 20 tomów i zapłacił za to wielkiemu poecie 16.000 talarów.

Jak wielu uczonych i poetów, Goethe nie wiele dbał o sprawy finansowe, co widać z przechowanych rozmów jego z przyjaciółmi, w których oświadczał, że zupełnie jest zadowolony z honorarjów otrzymywanych. Ale syn Goethego, August, nie podzielał tego zdania ojcowskiego i wkońcu zdołał namówić ojca do żądania wyższego wynarodzenia.

To też, gdy w roku 1823 Cotta wyraził życzenie nowego wydania wszystkich dzieł Goethego, które tymczasem wzrosły do 40 tomów. Goethe zażądał 100.000 talarów. Świadczy o tem list, pisany przez poetę do jednego ze swych przyjaciół (Boissevego), pośredniczącego w układach z Cottą.

„Mój syn, — pisał Goethe. — i jego doradcy — sądzą, że oddanie wydawnictwa czterdziestu tomów na dwanaście lat warte jest co najmniej 100.000 talarów".

Suma ta jednak wydawała się na stosunki ówczesne tak wysoka, że nawet tak hojny i bogaty wydawca, jak Cotta, cofnął się przed nią i zerwał rokowania. Goethe rozpoczął wówczas układy z innymi wydawcami niemieckimi, a między innymi też z Brockhausem, który ofiarował poecie 50.000 talarów Wkońcu więc Cotta zgodził się z bólem serca na zapłacenie żądanej przez Goethego sumy.

Przez to honorarjum Goethe stał się najbogatszym pisarzem swego czasu. Przed nim chyba tylko honorarja, otrzymywane przez Woltera, sięgały takiej wysokości.

Pasadena — ognisko nauki

W pobliżu Los Angelos w Kalifornji leży mała mieścina, Pasadena. Jeszcze kilka lat temu żaden Europejczyk nie znał nazwy tej skromnej miejscowości — dzisiaj wymawiana jest z podziwem i tęsknotą przez uczonych przyrodników i astronomów na całej kuli ziemskiej. Pasadena jest bowiem obecnie jednym z najpotężniejszych na świecie warsztatów pracy naukowej i najlepiej urządzonem laboratorjum naukowem w Stanach Zjednoczonych, jest Mekką astronomów całego świata, miejscem pielgrzymki dla uczonych fizyków. Żaden wielki uczony nie omieszka zwiedzić Pasadeny, gdy znajdzie się w Ameryce, bo oznaczałoby to być w Rzymie a nie widzieć papieża.

Twórcą warsztatu naukowego w Pasadenie był astronom amerykański Hale. Dwadzieścia lat temu, poszukując odpowiedniego miejsca dla swoich badań astronomicznych, Hale trafił do Pasadeny i znalazł tu idealne warunki dla swego celu. Pomimo bliskości oceanu powietrze jest w tych okolicach krystalicznie czyste, przejrzyste i suche i błyszczy niemal przez cały rok niezmąconym ani jedną chmurką lazurem. Tuż obok Pasadeny wznosi się góra Mount Wilson, z wierzchołkiem na wysokości 1800 metrów ponad poziomem oceanu, łatwo dostępna i jakby stworzona dla obserwacyj astronomicznych. Znalazłszy łatwo potrzebne środki, Hale pobudował na szczycie Mount Wilson obserwatorjum astronomiczne, urządzając je wzorowo i według najbardziej nowoczesnych wymagań nauki i zaopatrując je we wszystko, co tylko nauka i technika zdołała stworzyć dla ułatwienia badań astronomicznych i astrofizycznych.

Zachodziła jednak obawa, że astronomowie będą tutaj zbyt odosobnieni od świata i nie będą mogli natychmiast i bezpośrednio dzielić się z uczniami owocami swoich badań. Aby temu zapobiec, Hale przystąpił do tworzenia w Pasadenie, u stóp Mount-Wilson wielkiej stacji naukowej, jedynej w swoim rodzaju na całym świecie. W zamiarach Hale'go leżało stworzenie placówki, która byłaby jednocześnie uczelnią — ale przedewszystkiem warsztatem naukowej pracy badawczej. To, co powstało, jest małym uniwersytetem, do którego przyjmuje się nie więcej niż 500 do 600 studentów i potężną stacją naukową, rozporządzającą licznemi, wspaniale i bogato urządzonemi i wyposażonemi pracowniami i laboratorjami doświadczalnemi. Obok wspomnianego już obserwatorjum astronomicznego na Mount-Wilson, istnieją w Pasadenie zakłady badawcze fizyki, chemji, laboratorja techniczne, stacja doświadczalna elektrotechniczna dla wysokich napięć, posiadającą urządzenia do wytwarzania napięć do miljona woltów oraz instytut dla kultywowania nauk humanistycznych.

Hale'mu udało się skłonić szereg wybitnych uczonych do stałej pracy w Pasadenie, między nimi wielkiego fizyka Millicana, głośnego z badań nad promieniami kosmicznemi i z epokowych prac nad określeniem ładunku elektrycznego elektronu. Także i stary Michelson, który przed pół wiekiem stworzył podstawy dla Einsteinowskiej teorji względności, przesiedlił się do Pasadeny i pracuje tam do tychczas. Nie szczędzi się też środków w celu przyciągnięcia do Pasadeny wielkich uczonych europejskich. Stale przebywa tam szereg najgłośniejszych mężów nauki z Niemiec, Rosji, Węgier, Holandji, państw skandynawskich, a rok rocznie zaprasza się coraz to innych, aby zechcieli przynajmniej rok lub dwa spędzić w Pasadenie. Obecnie bawi tam, jak wiadomo Einstein.

Każdego poniedziałku odbywają się w specjalnej sali wykłady i odczyty wybitnych zagranicznych uczonych, którzy w przejeździe odwiedzają Pasadenę. Gdy niedawno przemawiał tam pewien uczony holenderski, rektor, zagajając wykład, wspomniał, że Ameryka pozostaje daleko w tyle za państwami europejskiemi pod względem ilości otrzymanych nagród z fundacji Nobla. Gość holenderski odpowiedział na to dowcipnie, że twierdzenie rektora w żadnym przypadku nie może odnosić się do Pasadeny, gdyż niema na świecie miejscowości, która w murach swoich gościłaby tylu laureatów Nobla.

Studenci uniwersytetu mieszkają w internatach, będących fundacjami miljonerów z pobliskiego Los Angelos. Najsławniejszym internatem jest t. zw. „Athenaeum“, gmach zbytkowny, w którym podejmowani są gościnnie profesorowie i przybywający goście. Ale od każdego gościa, mieszkającego w „Athenaeum“ oczekuje się pracy. Niewtajemniczony przybysz pozostanie bez śniadania, jeżeli nie wstanie o godzinie 8-ej rano. Śniadania podawane są bowiem tylko do pół do dziewiątej. Po tej godzinie przyjmuje się, że wszyscy mieszkańcy internatu są już przy pracy w salach wykładowych lub w laboratorjach.

Z Pasadeny można samochodem dojechać na szczyt Mount Wilson do obserwatorjum astronomicznego. Znajduje się tam jeden z największych cudów świata współczesnego: olbrzymi teleskop lustrzany o średnicy 100 cali, czyli przeszło 2 i pół metra, stanowiący największą lunetę na kuli ziemskiej. Olbrzym ten kosztował ponad miljon dolarów. Oprócz tego kolosa znajduje się tam jeszcze jeden wielki teleskop, zajmujący czwarte miejsce co do wielkości z pośród największych lunet na ziemi. Głośny i jedyny w swoim rodzaju teleskop wieżowy chwyta światło słoneczne na wysokości 50 metrów nad ziemią wierzchołka Mount Wilson i rzuca je przy pomocy systemu luster do piwnicy, znajdującej się głęboko pod ziemią, gdzie podcane zostaje badaniom przy niezmienionej skutkiem zetknięcia się z ziemią temperaturze.

Żadne inne obserwatorjum astronomiczne na ziemi nie przyczyniło się w tym stopniu do poznania tajemnic wszechświata, co obserwatorjum na Mount Wilson i gdziekolwiek na świecie uprawiana jest nauka astronomji i astrofizyki, podziwiane są niezrównane fotografje gwiazd, zrobione w pracowniach Mount Wilson. Tam zbadano tajemnice dalekich mgławic, system drogi mlecznej i promienie słoneczne tryskające z głębokości kilku tysięcy kilometrów pod powierzchnią masy słonecznej.

Te wszystkie sukcesy nie wystarczają jednak niestrudzonemu badaczowi Hale'mu i towarzyszom jego pracy. Obecnie czyni on przygotowania do budowy nowego gigantycznego teleskopu o średnicy 200 cali, czyli więcej niż 5 metrów. Zbudowano specjalne laboratorjum, w którem prowadzi się przedwstępne prace nad tym gigantycznym instrumentem badawczym. Sporządzenie olbrzymiego lustra, jego transport i kwestja fundamentów, na których spocząć ma ten olbrzymi ciężar, następnie cała mechanika olbrzymiego instrumentu, konstrukcja mechanizmu zegarowego, który samoczynnie z największą dokładnością przesuwać ma lunetę wzdłuż drogi obserwowanej gwiazdy — to wszystko są zagadnienia z których każde wymaga pracy sztabu uczonych. Najwięcej trudności sprawia jednak kwestja znalezienia odpowiedniego miejsca na ustawienie tego teleskopu, gdyż Mount Wilson nie nadaje się już dzisiaj do tego celu, ponieważ dochodzą tutaj refleksy świateł z Los Angelos, uniemożliwiając obserwacje i badania. Dlatego do dnia dzisiejszego niewiadomo kiedy ostatecznie i gdzie stanie owa dwunastocalowa machina, mająca zbliżyć do oka ludzkiego misterja wszechświata.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 2 MARCA.

Kraków (313) 11.40 Przegl prasy, PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał. 12,10 Gramof 13,10 Kom meteor. 14,30 Odczyt pt „Jak uchronić dziecko od choroby“ z cyklu: Rozmowa lekarza z matką — mówić będzie prof. Dr. W Jasiński, 15 Kom. gosp. 15,20 Przegl komunik 15.50 Lekcja j. franc. 16,15 Dla dzieci. 16,45 Gramof. 17,15 Odczyt pt. „O Tadeuszu Zielińskim — wielkim hellenìście“ — wygł Dr. I. Wieniewski, 17.45 Koncert (pieśni). 18,15 D. c. muz. lekkiej z kawiarni „Gastronomja“. 18,45 Rozmait, 19,10 Skrz. i giełda roln. 19.25 „Najnowsze wydawnictw“ omówi Dr. A. Bar, 19.40 Dziennik prasowy. 20' Feljet. 20,15 Pogadanka muzyczna, 20,30 Koncert (Weber. Meyerbeer, Różycki, Moniuszko, Chopin), 22 Feljet. 22,15 Gramof 22,50 Komun. 23 Odczyt w jęz. ang. 23 Muz. tan.

Warszawa (1411,7) 11,40 Przegl prasy, PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał. 12.10 Gramof 13,10 Kom. met. 14.30 Djalog z Wilna (p. Kraków), 15 Kom. gosp., 15,20 Przegl komunik. 15,50 Lekcja j. franc. 16,15 Dla dzieci, 16,45 Gramof 17,15 Odczyt, 17,45 Muz. lekka, 18,45 Rozmait. 19,10 Skrz. poczt. roln. 19,25 Gramof. 19,40 Dziennik prasowy, 19,55 Gramof. 20 Feljet., 20,15 Feljet. 20,30 Koncert (p. Kraków, 22 Feljet. 22,15 Gramof. 22,50 Kom. meteor. 23 Muz. taneczna.

Katowice (408,7) 11,40 PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 14,30 Djalog z Wilna, 15 Kom gosp. 15,35 Przegl. komunik. 15,50 Lekcja j. franc. 16,15 Dla dzieci, 16,45 Gramof. 17,15 Odczyt, 17,45 Muz lekka, 18,45 D. c. powieści 19 Rozmait 19.15 Odczyt, 19,40 Dziennik prasowy, 19,55 Komstraż. śl. 20 Odczyt, 20,15 Pogadanka muzyczna, 20,30 Koncert (p Kraków), 22 Feljet. 22,15 Intermezzo muzyczne, 22,50 Kom. meteor. 23 Odczyt z Krakowa. 23,30 Muz. tan.

Wiedeń (516,3) 15,20. 19,30, 22,15 Muz.

Budapeszt (550,5) 9,15, 12,05, 17,30, 19,30, 20 Muz.

Königswusterhausen (1635) 16,30, 20, 21 Muz.

„Damy mieszkanie, gdy się postaracie o dzieci“

„Dzieci pożądane“ — oto hasło nowo pobudowanej kolonji francuskiej, która wynajmuje mieszkania tylko małżeństwom. Małżeństwa te muszą się zobowiązać przy kontrakcie najmu, że co piewien czas postarają się... o nowego potomka.

Osiedle owo znajduje się w pobliżu Strassburga na gruncie świeżo wykarczowanego lasu. Pobudowano je z państwowych subwencyj, wypłaconych dyrekcji pewnej cukrowni jako odszkodowanie z czasów wojennych. Dyrektorowie ci, przepełnieni uczuciem patrjotycznem, lękają się o losy Francji, ze względu na jej wymierającą ludność. Wobec tego postanowili wynajmować swe nowe wille tylko młodym małżeństwom, które pragną mieć dzieci. Przy wyborze lokatorów stawia się różne, dość trudne warunki. Między innemi żąda się, aby mieli kwitnący, zdrowy wygląd. Poza tem muszą się wykazać bardzo wysokiemi i pewnemi dochodami, aby nie było trudności przy ściąganiu komornego. Dotąd zamieszkuje osiedle 131 rodzin, należących w przeważnej mierze do stanu średniego, który, jak wykazują statystyki, specjalnie nikłą może się pochwalić liczbą urodzin. Domki osiedla pobudowane są na wzór alzackich domów robotniczych. Mieszkania wyglądają pozornie skromnie, a jednak posiadają wewnątrz wszelkie nowoczesne urządzenia, które ułatwiają gospodarowanie w nich i życie umilają, zwłaszcza paniom domu. Dotąd eksmitowano siedem małżeństw, które się nie zastosowały do przepisu zaludnienia Francji młodymi obywatelami. W każdym razie twórcy kolonji mogą być dumni z swego pomysłu, bo statystyka stwierdziła, że w ostatnich dwunastu miesiącach urodziło się w osiedlu 20 dzieci, co we Francji jest rzeczą niebywałą.

Redaktor odpowiedzialny Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków Orzeszkowe 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana
Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.